Nr 124. Śmigiel, czwartek 1. czerwca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Oględziny szczepionych w dniu 26. maja 1922 r. w Strzelnicy w Śmiglu odbędą się dnia 2. czerwca 1922 r. o godz. 2-giej wzgl. 2·45.

Wszystkich tych, którzy w dniu 26 maja rb. do szczepienia się nie stawili, szczepić będą 2. czerwca rb. o godz. 3. Oględziny zaś odbędą się 8. czerwca rb. o godz. 2-giej w Strzelnicy.

Dr. Rakowski lekarz powiatowy.

Ogłosić!

Kopczyński. Starosta.

Ogłoszenie

Wydzierżawienie alei owocowych

przy drogach niegdyś prowincjonalnych **Kościan - Lipno, Śmigiel - Boguszyn, Stare Bojanowo - Śmigiel - Czacz - Wielichowo odbędzie się w Śmiglu**

w środę dnia 7. czerwca

o godz. 2-giej popołudniu

w lokalu p. Rissmana (Ameryka)

dla drogi Grodzisk - Kościan - Kunowo

w czwartek, d. 8. czerwca

o godz. 3-ciej popołudniu

w Kamieńcu w lokalu p. Szuberta.

Dzierżawę należy w terminie zapłacić. Także będą warunki dzierżawy w terminie ogłoszone.

Śmigiel, dnia 30. maja 1922 r.

Przewodniczący wydział powiat. Starosta, Kopczyński.

Zebranie sołtysów gminnych i dominialnych odbędzie się w środę, dnia 7 czerwca b. r. o godzinie 11-tej przed południem w Strzelnicy.

Śmigiel wschód, dnia 29. V. 22.

Markowski.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 31. maja.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wzbudziło ogromne zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa, dowodem czego były szczelnie wypełnione galerje. Również posłowie stawili się w bardzo licznym komplecie, a na sali panował pełen naprężenia i zdenerwowania nastrój.

Najpierw głosowano nad wnioskiem p. Daszyńskiego w sprawie autonomji dla Galicji Wschodniej. Wniosek ten upadł, przyczem głosowali za nim socjaliści. Wyzwolenie, żydzi i stapińszczycy.

Z kolei Izba przeszła do rozpatrywania wniosku P. S. L. w sprawie forsownego przeprowadzenia reformy rolnej. Popisywał się tutaj bardzo niefortunnie swoją elokwencją poseł Jan Dąbski. Natomiast bardzo udatnie wypadły wywody posła Staniszkisa, który dosadnie wykazał demagogiczną akcję ludowców, piętnując dobitnie ich szkodliwe dla państwa praktyki. Wniosek ludowców upadł 128 gł. przeciwko 200 gł., przyczem głosowali za nim: Ludowcy, Skulszczycy, Wyzwolenie, stapińszczycy i grupa Matakiewicza. Godne jest specjalnego podkreślenia wykrętne stanowisko, jakie zajął w imieniu Skulszczyków poseł Wojdaliński.

Z kolei przystąpiono do drugiego czytania ustawy w sprawie monopolu tytoniowego, przyczem Marszałek poddał pod głosowanie artykuł pierwszy, który brzmieniem swojem przesądza sprawę monopolową.

Nad artykułem tym głosowano imiennie, przyczem 183 głosy opowiedziało się za nim, a również 183 przeciwko niemu.

Po przeszło dwugodzinnem obliczeniu, które powtarzano siedmiokrotnie, Marszałek oświadczył, że artykuł ten przepadł, ponieważ nie uzyskał wymaganej większości głosów. Wszkaże głosowania nad dalszemi artykułami nie przerwano, wobec czego zaszedł w naszym Sejmie pierwszy, od czasu jego istnienia, wypadek, że na jednem posiedzeniu, w drugiem czytaniu są przyjmowane artykuły o sprzecznej treści. Wypadki tego rodzaju zdarzały się już w innych parlamentach a sprzeczności wyrównywano w trzeciem czytaniu.

Artykuły II., III. i IV. odczytywano wśród niemilknącej wrzawy, tak, że właściwie mówiąc, nie były one przyjmowane drogą głosowania. Nad artykułem V., omawiającym prawa plantowania tytoniu, stronnictwa narodowe domagały się imiennego głosowania, lecz p. Marszałek oświadczył, że już jest zapóźno i przeszli do artykułu VII, który stwierdza, że do uprawiania tytoniu potrzeba specjalnego zezwolenia min. skarbu. Artykuł ten w imiennem głosowaniu został przyjęty 184 gł. przeciw 176.

Dalsze głosowanie odroczono do dzisiaj do godziny 15.

Zamknięcie granicy polsko-sowieckiej.

Z Wołoczysk donoszą, że bolszewicy zupełnie zamknęli granicę dla ruchu towarowego nietylko w Wołoczyskach ale na całej linji polsko-ukraińskiej granicy. Równocześnie władze sowieckie zarządziły, że zezwolenie na przewóz towarów z Polski do Rosji Sowieckiej i na Ukrainę Sowiecką udzielane będzie wyłącznie tylko tym kooperatywom i organizacjom Sowieckim, które na to uzyskają specjalne zezwolenie Sowieckiej Misji Handlowej w Warszawie, przyczem Misja ta ma kontrolować i akceptować ceny towarów polskich.

Towary przewożone z Polski mają podlegać opłacie celnej, której wysokość, bardzo charakterystyczną, już ogłoszono. Cła mają być płacone przez firmy sowieckie w złocie lub innej walucie wedle faktycznego kursu złota. Cła te mają charakter prohibicyjny i ochronny „dla handlu rosyjskiego“, jak brzmi ogłoszenie sowieckie, a w rzeczywistości dla niemieckiego przemysłu i handlu. Widać to choćby z tego, że cło to wynosi dla niektórych towarów przeszło 100 proc. ich wartości. Są zaś towary, od których cło wynosi 300 proc. ich wartości, Np. funt pończoch ma być oclony kwotą 300 tys. marek polskich. Wogóle manufaktura jest oclona najwyższem cłem, a opłaty celne skierowane są przeciwko przemysłowi łódzkiemu.

Równocześnie w Wołoczyskach zlikwidowano Wniesztorg i popłacono przeważnie firmom polskim należytości. Jednak przed ostatecznem zamknięciem granic i ukończeniem likwidacji Wniesztorgu w ubiegły czwartek i piątek Podwołoczyska były widownią olbrzymiego zjazdu przedstawicieli kupców ukraińsko-sowieckich i niebywałego dotąd ruchu handlowego. Przedstawiciele różnych kooperatyw przybyli w liczbie kilkudziesięciu z Kijowa, Charkowa, Winnicy i innych miejscowości i w ciągu dwóch dni zakupili towarów za pół miljarda marek.

Trzy polskie firmy tylko skredytowały w dniach tych towarów za 200 miljonów marek. Kupowano przeważnie parafinę, kosy, mydło manufakturę i sacharynę. Gdy w sobotę zamknięto granicę. Podwołoczyska jakby wymarły.

Firmy polskie zatrzymały zakupy nowych towarów, nie wiedząc czy i kiedy ruch na nowo się rozpocznie. Liczą się z tem, że wiele towarów bolszewicy tylko z Polski otrzymać będą mogli. Władze sowieckie twierdzą, że ruch handlowy będzie wzmożony za 10—14 dni.

Według innych wiadomości jednak zarządzenia te stoją w związku z traktatem w Rapallo. Według tych wiadomości w Kijowie i innych miastach Ukrainy Sowieckiej powstało już około półtora tysiąca niemieckich firm handlowo-przemysłowych, które stopniowo obejmują wszystkie gałęzie handlu i przemysłu. Towary idą przez Lidę i Rewel, przyczem cło ma być bardzo niskie, aby towary wytrzymały konkurencję polską. Licząc się z możliwością przemytnictwa przez granicę polską bolszewicy w wielu punktach granicznych zaprowadzają silny nadzór, równocześnie zaś ogłaszają surowe kary na przemytników.

W związku z zamknięciem granic dla handlu z Rosją nastąpił we Lwowie spadek cen niektórych towarów i brak popytu. Spadły mianowicie w cenie manufaktura i parafina, której kilogram niedawno jeszcze kosztował 325 mk., dziś kosztuje 295 mk. Ze strony kupców i przemysłowców podnoszą się głosy, aby wezwać Rząd do uregulowania tych stosunków i zawarcia traktatu handlowego z Sowietami.

Jak dokonuje się werbowanie i wysyłka pracowników do Francji.

Do dnia ostatecznego zunifikowania Ministerstwa b. dz. pr., komunikował się, za zezwoleniem Departamentu Pracy i Opieki Społecznej tegoż Ministerstwa, oddział rekrutacyjny Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich, wprost z Państwowemi Urzędami Pośrednictwa Pracy, wskutek czego te ostatnie wysyłały odpowiednie ilości górników i pracowników do pierwszego punktu zbornego w Poznaniu. Z momentem przejęcia rządów w naszej dzielnicy przez Centralne Władze Warszawskie, znosi się Centralny Komitet Kopalń Fr. w sprawach zapotrzebowania, z Naczelnikiem Wydziału Pośrednictwa Pracy i Opieki Społecznej, skąd właściwe Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy otrzymują wskazówki. Taki proces podziału każdorazowego zapotrzebowania ma na celu równowierne odciążanie ryku pracy z bezrobotnych w każdym powiecie.

Jak już wyżej zaznaczono, stanowi na razie Poznań końcowy przystanek podróży, chcących wyjechać za pracą do Francji. Bowiem przy ul. Odskok 2 (w ubikacjach zwyż wspomnianego oddziału rekrutacyjnego) dokonuje się wstępna i to bardzo skrupulatna rewizja lekarska, której każdy kandydat na wyjazd do Francji poddać się musi. Po pomyślnym rezultacie, tegoż badania udaje się przyjęty do Stacji Zbornej mieszczącej się przy ul. Bukowskiej 2. Załatwiając zapisanie się tutaj u oddźwiernego, poddać się musi każdy najpierw kąpaniu, odkażaniu, szczepieniu i ostrzyżenia. Po załatwieniu tych formalności wskazuje się emigrantom mieszkanie w barakach położonych na dziedzińcu Stacji Zbornej. Takich baraków ma Stacja Zborna do rozporządzenia 6, cztery z tych są przeznaczone dla mężczyzn, jeden zaś dla kobiet i dzieci, w szóstym natomiast mieści się kantyna. Baraki mieszkalne są wyposażone w światło elektryczne, 25 par łóżek ze siennikami, obecnie otrzymuje każdy wyjeżdżający na czas bytności w Stacji Zbornej prześcieradło. — Porą zimową ogrzewa się każdy barak dwoma piecami bez przerwy dzień i noc.

W kantynie sprzedaje się po cenach nieomal zakupu artykuły pierwszej potrzeby. Ponadto urządza się w tejże pogadanki, urozmaicając je muzyką, deklamacjami itd. Częstokroć częstuje się wyjeżdżających przy takich okazjach piwem, lemonadą, papierosami itd. — Dzięki poparciu wydawnictw tutejszych gazet można nieomal wszystkich wyjeżdżających zaopatrzyć w lekturę na drogę do Francji. Najwydatniej w tym kierunku wspiera Stację „Kurjer Poznański„ i „Orędownik“.

Po ulokowaniu wyjeżdżających w barakach załatwić muszą takowi jeszcze podpisanie kontraktu w dwuch formularzach, z których jeden otrzymuje podpisujący. Następnie fotografowanie w siedmiu odbitkach dla wniosku o paszport, dla paszportu, kontraktu itd. Mimo tak wielostronnych obowiązków i formalności, z których wywiązać się musi każdy wyjeżdżający, można dzięki tak nad wyraz sprawnej organizacji Stacji Zbornej załatwić przebywających w tejże już w najwyżej dwunastu godzinach, a nieraz nawet i w 6 do 8 godzinach. — Zważywszy, że w prywatnym obrocie wystawienie samego paszportu zagranicznego trwa 14 dni, uwydatnia się w powyżej określonym wypadku sprężytość aparatu w Stacji Zbornej.

Dodać należy, że przebywający w Stacji Zbornej otrzymuje darmo całodzienne utrzymanie składające się: z kawy rano, dobrego obiadu i kolacji,

tą ostatnią w postaci chleba, kiszki i kawy lub herbaty.

W dniu wyjazdu otrzymuje każdy emigrant porcję na podróż (chleb i kiszkę), przechodzi oględziny lekarskie, następuje wydawanie paszportów zagranicznych, a po ostatniem pożegnaniu ich przez Nadzór lub Zarząd Stacji Zbornej wyruszają wspólnie na dworzec poznański, skąd w specjalnie na ten cel zamówionych wagonach trzeciej klasy wyjeżdżają w kierunku Zbąszynia, zmierzając do końcowej stacji podróży, Toul we Francji.

Stacja Zborna wysyła prócz zawodowych górników: robotników w górnictwie, robotników do fabryk, robotników i robotnice w rolnictwie, wreszcie żony górników, których mężowie już dłuższy czas ku zadowoleniu pracodawcy pracują we Francji, a przez to uzyskali zezwolenie na sprowadzenie rodzin swych z Polski.

Że naszym rodakom we Francji dobrze się powodzi, świadczy o tem w pierwszym rzędzie powtórny ich wyjazd do Francji, powtóre sprowadzenie swych rodzin.

Jak wynika z komunikatów naszych emigrantów, a skierowanych do rąk Nadzoru Stacji Zbornej p. K. Rosady, który osobiście podtrzymuje kontaki z poszczególnemi kolonjami polskiemi, jest też najzupełniejszy powód do zadowolenia z bytności tamże i pracy w kopalniach francuskich, gdyż rodak nasz korzysta w najzupełniej równej mierze z wszelkich praw i przywileji francuskich robotników kopalnianych nie mniej i z ubezpieczeń i opieki społecznej (kasy chorych, kasy emerytalne). Pozatem każdy z naszych pracowników we Francji, oczywiście przy zadawalającej pracy i zachowaniu się, może otrzymać w miarę możności mieszkanie, składające się w proporcji do ilości członków rodziny z dwuch do pięciu pokoi, kuchni itd. oraz ogródka. Rodacy nasi we Francji nie odczuwają braku ani rozrywek duchowych ani też fizycznych. Mamy przecież we Francji siedmiu polskich księży, którzy w miarę możności często odwiedzają swe owieczki odprawiając przy takich okazjach msze św. z kazaniem polskiem; założone przez naszych Rodaków we Francji towarzystwa „Sokół“ i śpiewu cieszą się wielką ilością czynnych członków. W kolonjach robotników polskich z większą ilością dziatek są założone szkółki oraz ochronki, w których polskie nauczycielki udzielają lekcyj w różnych przedmiotach.

Pożycie naszych Rodaków z Francuzami płynie w harmonji. Jeżeli zaś tu i owdzie usiłują ciemne elementy doprowadzić do kłótni, kładzie tamę ich szkodliwej czynności, starsza Brać naszych emigrantów.

Emigracja do Francji wogóle przynosi Rzeczypospolitej Polskiej podwójne korzyści, bowiem w pierwszym rzędzie zmniejsza jeszcze dzisiaj dość liczne szeregi bezrobotnych w Polsce, po drugie zaś przyczynia się do wzmożenia dobrego bytu materjalnego a po powrocie naszych emigrantów z Francji daje możność okupienia się dzięki złożonym oszczędnościom.

Przez Stacją Zborną w Poznaniu wysłano od dnia 10. 10. 1921 r. do dnia 11 maja 1922 r.:

Górników: 3012, robotników: 5307, kobiet: 829, dzieci do lat 4: 471, dzieci do 14: 620, razem 10 239.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Nikodema
Jutro: Marcelina
Wschód słońca: 4,50, zachód 8,36
Długość dnia: 16,28. Przybyło 8,08.

Smutny objaw. Społeczeństwo nasze przechodzi ciężką chorobę, którą nazwać by można **wstrętem do oświaty.** Na wiece rozmaite, na których pierze się wzajemnie brudy, na których zacietrzewiony partyjnik godzinami obrzuca błotem przeciwnika politycznego, chodzi zawsze wielka gromada ludzi wszystkich stanów. Na zebrania oświatowe nie można nikogo dostać. Na wiec rodzicielski w sprawie utworzenia kursów pozaszkolnych t. zw. „dokształcających“ zwołany w ubiegłą niedzielę zjawiło się zaledwie 17 osób. Czy to nie wstyd?

Wczoraj znowu miał się odbyć w Strzelnicy wykład naukowy Górnoślązaka p. B. Ksolla. Na powyższy wykład (aby nie przesadzić) zjawiło się 10 osób. Gdzie to polskie obywatelstwo i ta „złota młodzież“, gdzie to się wszystko kryje?

Te dwa wypadki nasuwają nam bardzo wiele przypuszczeń, że faktycznie społeczeństwo nasze zupełnie zgnuśniało, że oświaty tak się boi jak grzesznik spowiedzi.

Naprawmy więc wczorajszy błąd i spieszmy **dzisiaj** na wykład oświatowy, który odbędzie się w Strzelnicy o godz. 8·30, gdzie usłyszymy piękne gorącym patrjotyzmem owiane słowa niezrażonego niczem szermierza oświaty.

Dochód z wykładów przeznacza p. Ksoll na pismo oświatowe pt.: „Krakus“, które obecnie zaczęło wychodzić.

Wstęp na wykłady dowolny.

Z „Sokoła“. Zarząd Tow. gimn. „Sokół“ w Śmiglu zwołuje na czwartek, dnia 8 czerwca br. Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w Strzelnicy o godz. 8 wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi jest wybór nowego wiceprezesa.

Za przemytnictwo. Izba Sądu Okręgowego w Poznaniu zasądziła Marję Schmidt z Mogilna za usiłowane przemytnictwo na miesiąc więzienia. Oskarżona przemytnictwa dokonać chciała w ten sposób, że zaszyła w spodnicę 375 dolarów, które przewieźć usiłowała za granicę.

Napad na pociąg tranzytowy. W nocy z soboty na niedzielę o g. 2-ej w nocy pobliżu Kluczborka dokonano napadu rabunkowego na pociąg osobowy Szczakowa-Kępno. W czasie biegu wskoczyło do pociągu trzech uzbrojonych bandytów, dwóch z nich w mundurach niemieckich, a jeden w ubraniu sportowem. Wezwali oni podróżnych do wydania broni. Przy przeprowadzaniu rewizji zabrali jednemu z podróżnych portfel, a gdy ten przeciwko temu zaprotestował, zagrozili mu bandyci rewolwerami. W podobny sposób obrabowali bandyci podróżnych w czterech przedziałach.

Dopiero jedna z pań pociągnęła za hamulec bezpieczeństwa i zatrzymała pociąg. Bandyci wyskoczyli i odgrażając się rewolwerami znikli w ciemnościach. Zrabowali na ogół dwa miljony marek w gotówce i wiele garderoby. Poszkodowanymi są m. in. p. Józef Trzeciakowski z Nowego Miasta na Pomorzu i p. Osmółowski z Poznania.

Świętokradztwo. W nocy z dnia 28 na 29 bm. okradziono kościół w Rninie pow. Środzki. Bandyci obrabowali tabernaculum, zabrali złoconą puszkę i inne przybory kościelne.

Telegramy.

Krnąbrny poseł.

Warszawa, 30. 5. Do posła Hipolita Śliwińskiego zgłosił się starszy przodownik XII komisarjatu, w celu wyegzekwowania od tegoż posła przypadającej na niego daniny w sumie miljona 400 tys. marek oraz 225 tysięcy za opuźnienie się w uiszczeniu daniny. W obu wypadkach poseł Śliwiński odmówił zapłacenia, motywując, że pobiera zbyt niskie djety.

Przodownik zaraportował o tem swojemu komisarzowi a ten zwrócił się do p. Marszałka, aby zmusił krnąbrnego posła do wypełnienia obowiązków obywatelskich.

Dziwne rozporządzenie.

Gdańsk, 30. 5. Prezydent policji gdańskiej zakazał podawania w wywieszkach telegramów politycznych i wszelkich artykułów. Zezwala on jedynie na wiadomości o zebraniach, nieszczęśliwych wypadkach, wogóle o zajściach potocznych.

Rozporządzenie to powołuje się na ustawę Rzeszy niemieckiej z roku 1851.

Republika Nadreńska.

Gdańsk, 30. 5. Wybitne osobistości z Nadrenji prowadzą podobno rokowania z nieodpowiedzialnemi kołami angielskiemi, celem stworzenia prowizorycznej republiki Nadrenji na lat 15.

Republika ta ma mieć osobnego prezydenta, administrację i ma być połączoną z Rzeszą niemiecką unją celną i prawną.

Niemieckie pisma gdańskie nazywają plan ten niebezpieczniejszy dla Niemiec, aniżeli jakiekolwiek zarządzenie ze strony Francji.

Kongres eucharystyczny.

Rzym, 25. 5. (Pat. Rad.) Z okazji odbywającego się tu kongresu eucharystycznego przeciągała dziś przez kilka godzin przystrojonemi ulicami miasta i wśród olbrzymich tłumów publiczności uroczysta procesja. Na czele procesji jechał szwadron kawalerji z muzyką, następnie szły związki religijne, kapituły, partjarchowie, biskupi, liczne zakony religijne i kardynałowie. Procesja zakończyła się błogosławieństwem udzielonem wszystkim uczestnikom.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.